

Nieobecne dziedzictwo?¹ Przypadek Gliwic

Parę lat temu zostałem poproszony przez niemieckich badaczy przestrzeni o udział w konferencji dotyczącej polsko-niemieckiego spojrzenia na miejskie ojczyzny². Jednym z zadanych przez organizatorów tematów była obecność tradycji niemieckiej w przestrzeni miast Górnego Śląska. Zwróciłem wówczas uwagę na trudność tego zadania, gdyż właściwie nie prowadzi się na Górnym Śląsku jakichkolwiek analiz na ten temat. W odróżnieniu od Wrocławia, Poznania czy Gdańska temat ten nie pojawia się właściwie w badaniach katowickich socjologów, urbanistów i kulturoznawców. Temat niemieckiej przeszłości jest nadal drażliwy i trudny do pogodzenia z panującym przekonaniem o polskości Górnego Śląska.

Nie dysponując badaniami ściśle na ten temat, sformułowałem wówczas w oparciu o swoje wcześniejsze studia nad kulturą Górnego Śląska i miastami śląskimi wstępne założenia, które planowałem w przyszłości zweryfikować i rozwinąć³. Zauważyłem, że to, co działo się w przestrzeni miast śląskich w latach 1945–1989, nie pozwalało na nawiązywanie do niemieckiej tradycji przy budowie tożsamości ich mieszkańców. Tradycja ta była podwójnie obca i podwójnie nie do przyjęcia. Odrzucana była jako dziedzictwo epoki kapitalistycznej i jako dziedzictwo niemieckiej przeszłości. Niemożliwa była do pogodzenia z realno-socjalistycznym modelem świata, a także z przekonaniem o jednolitości kultury narodowej i mitem o odwiecznej polskości ziem śląskich. Była też nie do pogodze-

¹ Tekst powstał w ramach prac projektu NCN *Tożsamość miasta i jego mieszkańców a przestrzeń publiczna. Studium trzech miast* (2013/09/BHS6/00418).

² Themenschwerpunkt Denksalon 2010, Mehr Heimat Stadt, 11. Bis 12. Juni 2010 in Görlitz, Technische Universität Dresden; *Stadtheimaten. Deutsch-polnische Einblicke*, red. J. Sulzer, Berlin 2011.

³ Poniższy fragment stanowi poprawioną wersję części tekstu autora opublikowanego w książce wydanej po konferencji w Görlitz. Por. T. Nawrocki, *Veränderungen im städtischen Raum schlesischer Städte*, [w:] *Stadtheimaten...*, s. 135–146.

nia z wieloletnim wykorzystywaniem zagrożenia niemieckiego do legitymizacji komunistycznej władzy.

Przebiegało to z różnym nasileniem. Zaraz po wojnie, w ramach walki z przejawami niemieczyny, fizycznie likwidowano ponemieckie pozostałości. Zmieniało nazwy, usuwano napisy na budynkach, burzono pomniki lub zmieniano ich przeznaczenie, likwidowano nawet napisy na nagrobkach. Działania te, którym patronował wojewoda śląsko-dąbrowski Aleksander Zawadzki, miały na celu całkowite usunięcie niemieckich śladów⁴.

Po czasach, w których słowo „Niemiec” pisano małą literą i usunięto większość przejawów niemieczyny, przyszedł czas, w których to, co niemieckie konsekwentnie marginalizowano i uznawano za obce. Obowiązywało przekonanie o piastowskim charakterze ziem śląskich. Dziedzictwo niemieckie było tak w wielu śląskich, i nie tylko śląskich, miastach ideologicznie reinterpretowane, a właściwie wymazywane. Miejsca, które mogły stać się kwintesencją nowej tożsamości, były w konstrukcjach przeszłości narzucanych przez władzę ukrywane lub narzucano im określoną interpretację, podkreślając znaczenie innych śladów⁵. Okres 45 lat utrwalił taki stan rzeczy, co w połączeniu z procesami wysiedleń i emigracji spowodowało zerwanie z pierwotną stygmatyzacją przestrzeni miejskiej⁶. Sytuacja taka funkcjonowała z różnym nasileniem, w zależności od zmian politycznych w Warszawie i stanu relacji polsko-niemieckich. Właściwie do końca lat osiemdziesiątych niemieckie tradycje były na Górnym Śląsku źle widziane. Z trudem przebijały się takie inicjatywy, jak wydanie śląskich powieści Janoscha (*Cholonek, czyli dobry Pan Bóg z gliny*, 1974) i Horsta Bienka (*Pierwsza polka*, 1983), narażając się na takie inwektywy, jak „apologia nieprawdziwego Śląska”, „ranienie uczuć patriotycznych”⁷. Wydanie powieści piszącego między innymi o Katowicach Arnolda Ulitza było niemożliwe.

Przykładem takiego postępowania wobec tradycji niemieckich może być sytuacja Katowic, którym po śmierci Stalina zmieniono nazwę na Stalinogród. Przedwojenną zabudowę rynku uznano za „dziedzictwo epoki kapitalistycznej”, które musiało ustąpić „miejscu wielkim nowoczesnym obiektom administracyjnym, handlowym i kulturalnym”⁸. Zastąpienie części starych form przestrzennych centrum przez nowe objekty doprowadziło do jego nowej stygmatyzacji, a w kon-

⁴ Szerzej na ten temat piszę w: T. Nawrocki, *Władza lokalna jako czynnik integracji ludności rodzimej na Śląsku Opolskim*, niepublikowana praca doktorska, przygotowana pod kierunkiem prof. Jacka Wodza, WNS Uniwersytet Śląski, 1992.

⁵ M. Saryusz-Wolska, *Spotkania czasu z miejscem. Studia o pamięci i miastach*, Warszawa 2011, s. 145.

⁶ Kunce A., *Problemy tożsamościowej układanki. Puzzle gliwickie*, [w:] A. Kunce, Z. Kadłubek, *Myśleć Śląsk. Wybór esejów*, Katowice 2007, 149–188; M. Saryusz-Wolska, *op. cit.*

⁷ Cyt. za: W. Szewczyk, *Janosch sarkastyczny i liryczny. Przedmowa*, [w:] Janosch, *Cholonek czyli dobry Pan Bóg z gliny*, Katowice 1989, s. 12–13.

⁸ J. Ziółkowski, *Rozwój demograficzny i przestrzenny Stalinogrodu na tle warunków społeczno-geograficznych*, „Przegląd Zachodni” 1955, nr 9.

sekwencji — do znacznej destrukcji struktury kulturowej centrum. Przestrzeń centralna miasta przestała mówić o jego historii i tradycji. Miała pokazywać socjalistyczny charakter miasta i wyrażać ideologię mocarstwowej gigantomanii decydentów województwa. „Złą architekturę” zastąpiono realizacjami późnego modernizmu. Reszty dokonał dogmat wielkiej płyty i znacznie mniejsza niż po niemieckiej stronie Odry dbałość o przedwojenną zabudowę, a także pozostałe mechanizmy typowe dla socjalistycznego wytwarzania przestrzeni⁹.

Przełom 1989 roku stworzył możliwości powrotu do regionalnych i narodowych tradycji. Zaczęła się odradzać mniejszość niemiecka i nowej dynamiki nabrał regionalizm śląski (w różnych wariantach). Nie zmieniło to jednak w sposób znaczący stosunku do niemieckiego dziedzictwa kulturowego. Wieloletnia walka z przejawami niemczyzny oraz tendencja marginalizująca śląskość oraz niemiecność w mediach i w systemie edukacji odegrały tu znaczną rolę. Przede wszystkim polska szkoła niwelowała i niweluje do dziś zróżnicowanie tożsamości lokalnej i regionalnej do polskiej tożsamości narodowej. Nie znajduje też miejsca na pokazanie znaczenia grup mniejszościowych i ich tradycji. Nie ma w niej miejsca na ukazywanie innych tradycji niż polska. Utrudnia to wytwarzanie tożsamości w procesie trudnej mediacji pomiędzy tym, co polskie, śląskie i niemieckie¹⁰. Dla pewnych środowisk taka mediacja nie jest możliwa i traktowana jest jako zagrożenie śląsko-polskiej tożsamości (stąd np. opór przed postawieniem w Katowicach pomnika niemieckich ojców miasta, Friedricha Wilhelma Grundmanna i Richarda Holzego).

Nie powinny więc dziwić wyniki badań wśród młodzieży szkolnej z przełomu 2008/2009 roku, w których młodzi ludzie (gimnazjaliści i licealiści) deklarowali wyższą otwartość dla upamiętniania obecności ludności żydowskiej i jej kultury na terenie naszego regionu (46,1%) niż w stosunku do upamiętnienia pruskich i niemieckich twórców śląskiego przemysłu (30,1%)¹¹. Dla pierwszego z tych tematów częściej znajduje się miejsce w szkole i w mediach, drugi funkcjonuje gdzieś na obrzeżach edukacji regionalnej, jeżeli taka jest w ogóle obecna w śląskiej szkole.

Nie oznacza to jednak, że nie sięga się wcale do niemieckiej tradycji zapisanej w przestrzeni miast śląskich. Paradoksalnie, zasoby niemieckiego dziedzictwa kulturowego pojawiają się, ale dopiero po zaadaptowaniu ich jako elementy dziedzictwa śląskiego. Tak jak Joseph von Eichendorff uznany został za największego śląskiego poetę, tak wybudowane przez niemieckich inwestorów i zaprojektowane przez niemieckich architektów, wedle niemieckich zasad budownictwa

⁹ B. Jałowicki, *Społeczne wytwarzanie przestrzeni*, Warszawa 2010.

¹⁰ Por. E. Rewers, *Post-polis. Wstęp do filozofii nowoczesnego miasta*, Kraków 2005. s. 312.

¹¹ Badania zespołu A. Bartoszek, J. Kijonka-Niezabitowska, T. Nawrocki, *Ja Ślązak, Ja Polak Ja Europejczyk*, przeprowadzono w grudniu 2008 roku na efektywnej próbie 3986 uczniów w ramach grantu finansowanego przez Narodowe Centrum Kultury — ze środków programu „Patriotyzm jutra”.

osiedli robotniczych, osiedla patronackie Giszowiec i Nikiszowiec (Gischenwald, Nikischschacht) traktowane są jako element śląskiego dziedzictwa kulturowego. Podobnie rzecz się ma z cysterskimi rozwiązaniami krajobrazowymi Rud Raciborskich. Działa tu mechanizm wprowadzania w obieg tradycji niemieckich poprzez śląskość. W ten sposób część niemieckiego dziedzictwa kulturowego zostaje uznana jako element tradycji śląskiej. Ułatwia to fakt, że tożsamość śląska kształtowała się na niemiecko-polskim pograniczu kulturowym.

Po 1989 roku w kilku miastach w Polsce podjęto próbę budowy tożsamości poprzez odniesienie się do niemieckiej tradycji miast czy regionów. Taki dyskurs z przeszłością prowadzony jest w Gdańsku, Poznaniu czy na Mazurach¹². Górnośląska specyfika nie pozwoliła jednak na pojawienie się takiej intelektualnej propozycji obłaskawiania przestrzeni, jaką np. formułowała Mazurska Wspólnota Kulturowa „Borussia”. Nie oznacza to jednak, że nie ma w ogóle prób zmierzenia się z niemiecką tożsamością śląskich miast. Takie trudne mediacje pomiędzy niemieckością i polsnością podejmowane były, i są nadal, w Gliwicach, w których grupa mieszkańców, poprzez powieści Horsta Bienka, zaczęła odkrywać swoje miasto i sięgać do jego przeszłości¹³. W Gliwicach toczy się też akcja powieści Henryka Wańka *Finis Silesiae*, powieści-traktatu, w którym Waniek przywraca nam przestrzeń tego regionu i ponad polsko-niemieckimi podziałami sięga do istoty miejsc oraz krajobrazu. Nieprzypadkowo do Wańka i Gliwic nawiązują też Aleksandra Kunce i Zbigniew Kadłubek, autorzy zbioru esejów *Mysleć Śląsk*, w których zmagają się ze Śląskiem, dociekając, czym jest dla nich miejsce, które zamieszkują¹⁴. Tu też usytuowany został Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej, który dokumentuje i pielęgnuje niemieckie dziedzictwo na Górnym Śląsku. Dlatego też, kiedy w ostatnich latach podjąłem wraz z zespołem¹⁵ szerokie porównawcze badania nad tożsamością miast o poniemieckiej przeszłości, Gliwice wydawały się naturalnym reprezentantem dla Górnego Śląska¹⁶. Wydaje się, że

¹² Por. E. Rewers, *op. cit.*; A. Baranowski, M. Dymnicka, *Spoleczna pamięć i tożsamość na przykładzie Gdańska*, [w:] *Przemiany miasta. Wokół socjologii Aleksandra Wallisa*, red. B. Jałowicki, A. Majer, M.S. Szczepański, Warszawa 2005, s. 125–133; *Tożsamość miejsca i ludzi. Gdańszczanie i ich miasto w perspektywie historyczno-socjologicznej*, red. M. Dymnicka, Z. Opacki, Warszawa 2013; *Sytuacja i rola wielkiego miasta w procesie transformacji: studium porównawcze rozwoju ekonomicznego i procesów społecznych na przykładzie Wrocławia i Lipska: kontynuacje*, red. Z. Kurcz, Z. Morawski, Wrocław 2003; W. Łukowski, *Symboliczne domykanie społeczności lokalnych i regionalnych w późno nowoczesnej przestrzeni społecznej. Przykłady z Mazur*, [w:] G. Gorzelak, M.S. Szczepański, W. Ślęzak-Tazbir, *Człowiek — miasto — region. Związki i interakcje*, Warszawa 2009.

¹³ Por. M. Żmudzińska-Nowak, *Miejsce jako przedmiot edukacji powszechnej. Próba podsumowania lokalnych doświadczeń*, [w:] *Miejsce*, red. A. Baranowski, A. Awtuch, Gdańsk 2008, s. 156–170.

¹⁴ A. Kunce, Z. Kadłubek, *op. cit.*

¹⁵ W skład zespołu realizującego wspomniany projekt NCN wchodzi, oprócz autora: K. Bierwiazonek, M. Dymnicka oraz K. Kajdanek.

¹⁶ Pozostałe miasta to Gdańsk i Wrocław.

analiza przypadku Gliwic pozwoli na zweryfikowanie zaprezentowanych wcześniej uwag i pogłębienie wiedzy o roli niemieckiego dziedzictwa w miastach, które przed 1945 rokiem nie należały do Polski. Aktualnie prace badawcze nadal trwają i nie jest możliwe ich podsumowanie, ale, co najwyżej, sformułowanie paru wstępnych wniosków dotyczących tego zagadnienia.

Gliwice są jednym z tych miast, których tożsamość zbudowana jest z wielu warstw i wytworzona została w „trakcie trudnej mediacji między tym co polskie, i tym co niemieckie”¹⁷, a także w dawnych czasach z tym, co czeskie. Na tym styku rodziła się odrębność górnośląska, która stopniowo przeradzała się w autonomiczną siłę kształtującą tożsamość tego miasta i części jego mieszkańców. W leżących na pograniczu społeczno-kulturowym Gliwicach tworzyła się niemiecko-polsko-śląska układanka. Dokumentował to dla czasów przedwojennych Horst Bienek. Próbę uchwycenia jej powojennego kształtu podjęła Aleksandra Kunce w eseju *Puzzle gliwickie* (2007). Zwróciła w nim uwagę, że do gliwickiej układanki dołączył nowy element — liczna i znacząca społecznie (ze względu na wykształcenie i zawód) grupa mieszkańców, która trafiła tu z Kresów Wschodnich. Tworzyła Politechnikę Śląską i pracowała w licznych tutaj instytutach badawczych. Społeczność ta skazana została na „znalezienie oparcia w nowym obcym miejscu”¹⁸. Szukała go w konsolidacji własnej grupy, „w konfrontacji z obcością, której nie rozumieli”¹⁹. Choć trafiła do obcego, doświadczonego obecnością niemiecką miasta²⁰, to żyła pamięcią utraconego Lwowa. Nie chodzi tu jednak tylko o nostalgię, ale o odtwarzanie sieci powiązań społecznych, nadawanie lwowskich znaczeń nowym miejscom, traktowanie Lwowa jako ojczyzny prywatnej²¹.

Jak zauważyła Kunce, niezależnie od pochodzenia, wszyscy mieszkańcy Gliwic borykali się ze zmieniającą się tożsamością miasta. Zmieniało się miasto i jego charakter. Wszyscy gliwiczanie musieli się w nim odnaleźć, próbując się zdefiniować przez odniesienie do nowego oblicza miasta. Kunce dostrzegła to „[...] identyczne doświadczenie pamięci: zmianę, która wpływa na wypracowanie umiejętności adaptacyjnych i pragmatyczną potrzebę zdefiniowania siebie przez uznany za dominujący charakter miasta: handlowego, narodowego (śląskiego, polskiego, niemieckiego, niczyjego, wielonarodowego), przemysłowego, pogranicznego, europejskiego, ważnego strategicznie do celów politycznych”²². Dążąc

¹⁷ E. Rewers, *op. cit.*, s. 310.

¹⁸ A. Kunce, *Problemy tożsamościowej układanki...*, s. 164.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ *Ibidem*.

²¹ S. Ossowski, *Analiza socjologiczna pojęcia ojczyzny*, [w:] *idem, Z zagadnień psychologii społecznej. Dzieła*, t. 3, Warszawa 1967. Przykładem niech będzie twórczość wybitnego, pochodzącego ze Lwowa, a dorastającego w Gliwicach poety Adama Zagajewskiego.

²² A. Kunce, *Problemy tożsamościowej układanki...*, s. 157–158.

do wytworzenia własnej tożsamości, skazani byli na nieustanne pochłonięcie przeszłości²³. Czy rzeczywiście?

Gliwiczanie, zapytani w 2013 roku (podczas badań stanowiących przygotowanie do realizacji właściwego projektu NCN)²⁴ o tożsamość miasta, mogli wybrać trzy spośród dziesięciu określeń, które odnosiły się do identyfikacji narodowo-regionalnej miasta (5 określeń), historii (1 określenie), przynależności społecznej mieszkańców (2 określenia) oraz przeciwieństwa nowoczesny-tradycyjny (2 określenia). Badani mieli też możliwość wskazywania własnych określeń. Wyniki pokazują pewne kłopoty z jednoznaczną identyfikacją tożsamości Gliwic. Żadne z określeń nie zostało wybrane przez więcej niż połowę mieszkańców. Dominują określenie Gliwic jako miasta polskiego (48,7%) i śląskiego (47,2%). Na niemiecki charakter miasta wskazało zaledwie 5,1%. Co może się wydać zaskakujące, grupa ta była mniej liczna niż ci, którzy pamiętają o lwowskiej przeszłości sporej części mieszkańców Gliwic (9%) lub wskazują na jego europejski charakter (13,8%). Złożony charakter historii miasta wybrało 18,5% gliwiczian. Dla mieszkańców Gliwice mają bardziej charakter miasta inteligenckiego (27,4%) niż robotniczego (15,1%). Choć dane statystyczne przedstawiają odwrotny obraz (funkcjonowanie w Gliwicach Politechniki Śląskiej i licznych instytutów badawczych wpłynęło na powstanie stosunkowo licznej, jak na miasta w województwie śląskim, grupy osób o wyższym wykształceniu — 21,7%²⁵, gdy 40,6% gliwiczian zatrudnionych jest w tutejszym przemyśle). Nieznacznie częściej gliwiczanie określali swoje miasto bardziej jako nowoczesne (23,6%) niż tradycyjne (20%).

Ciekawych informacji o tożsamości miasta dostarcza skonfrontowanie tych wyników z cechami społeczno-demograficznymi oraz z identyfikacją narodowo-regionalną badanych. Jako polskie miasto najczęściej określali Gliwice najstarsi mieszkańcy (60,9%) i osoby identyfikujące się jako Polacy (54,8%). Najrzadziej zaś osoby określające się jako Ślązacy (21,7%). Osoby o takiej identyfikacji częściej niż pozostali mieszkańcy przypisywali Gliwicom niemiecki charakter (17,4%) i, rzecz jasna, określali je jako śląskie miasto (82,6%). Określenie „niemieckie miasto” najczęściej było wybierane wśród najmłodszych mieszkańców (18–35 lat — 8,3%). Ta

²³ *Ibidem*.

²⁴ W lipcu 2013 roku przeprowadzone zostały wywiady z kwotowo dobranymi (ze względu na płeć, wiek, wykształcenie i dzielnicę zamieszkania) 390 mieszkańcami Gliwic. Wywiady miały charakter częściowo skategoryzowany i wplecione w nie było wykonanie map mentalnych. Kwestionariusz wykorzystywał wcześniejsze badania prowadzone w Gliwicach (K. Bierwiaczonek, B. Lewicka, T. Nawrocki, *Rynki, malle i cmentarze. Przestrzeń publiczna miast śląskich w ujęciu socjologicznym*, Kraków 2002.) oraz doświadczenia M. Madurowicza z jego badań nad tożsamością Warszawy. Por. M. Madurowicz, *Miejska przestrzeń tożsamości Warszawy*, Warszawa 2007. Ważniejsze wyniki badań zostały przedstawione w tekście *Trudna mediacja*, złożonym do druku w pracy zbiorowej przygotowywanej przez Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

²⁵ Gliwice, wraz z Częstochową, zajmują drugie miejsce (po Katowicach — 23,7%) wśród miast województwa śląskiego pod względem udziału osób z wyższym wykształceniem, www.stat.gov.pl/bdl.

Tabela 1. Określenia najlepiej pasujące do Gliwic (w %) $n = 390$

Określenie*	%
Miasto polskie	48,7
Miasto niemieckie	5,1
Miasto śląskie	47,2
Miasto lwowiaków	9
Miasto europejskie	13,8
Miasto o skomplikowanej historii	18,5
Miasto inteligentkie	27,4
Miasto robotnicze	15,1
Miasto nowoczesne	23,6
Miasto tradycyjne	20
Inne	2,1

* Możliwość wybrania maksymalnie trzech określeń.

grupa z kolei najrzadziej wybierała określenie „miasto lwowiaków” (3,8%) i najczęściej „miasto europejskie” (17,4%). Wyniki te pokazują, że nie istnieje zgodność wśród gliwiczian co do określenia tożsamości miasta. Co więcej, w pewnym stopniu wybory są zróżnicowane ze względu na cechy społeczno-demograficzne mieszkańców. Szczególne znaczenie ma tu autoidentyfikacja narodowo-regionalna. Można właściwie wskazać dwa typy charakterystyk miasta, formułowane przez osoby identyfikujące się poprzez śląskość i poprzez polskość. Dla Ślązaków to przede wszystkim śląskie miasto o skomplikowanej historii i robotniczym charakterze. Dla osób identyfikujących się z polskością Gliwice to miasto polskie i nowoczesne. Ważną zmienną jest też wiek, który różnicuje stosunek do polskości, niemieckości i śląskości miasta. Starsze, ukształtowane w minionym okresie osoby trwają przy określaniu miasta jako polskiego, częściej też akceptują przekonanie o lwowskości miasta, podczas gdy młodsze, edukowane często w szkole, w której obecna jest edukacja regionalna²⁶, częściej dostrzegają niemiecki i śląski charakter miasta.

W pewnym stopniu różnice te potwierdziły się, kiedy zapytano gliwiczian o stosunek do upamiętniania niemieckich i żydowskich mieszkańców miasta. Przede wszystkim nie powtórzyła się sytuacja z badań młodzieży, kiedy uczniowie zdecydowanie częściej akceptowali upamiętnianie żydowskich tradycji, dystansując się od upamiętniania tradycji niemieckich²⁷. Aprobata dla obu twierdzeń zdecydowanie przeważała nad brakiem ich poparcia i nie różniła się ze względu

²⁶ Gliwice należą do ośrodków przodujących we wprowadzaniu edukacji regionalnej do szkół.

²⁷ A. Bartoszek, J. Kijonka-Niezabitowska, T. Nawrocki, *Raport z badań. Tożsamość i patriotyzm a zakorzenienie społeczno-kulturowe młodzieży szkolnej w województwie śląskim*, Katowice 2009.

na rodzaj tradycji. Na upamiętnianie tradycji niemieckiej zgadzało się lub zdecydowanie się zgadzało 62,6% gliwiczian, a na upamiętnianie tradycji żydowskich mieszkańców — 63,8%. Przeciwnego zdania było odpowiednio 13,7% i 10,5%. Warto zwrócić uwagę, że osoby niemające zdania w tym względzie stanowiły odpowiednio 23,7% i 25,7% mieszkańców. Były to zresztą najczęściej te same osoby. Aprobata lub dezaprobatą w jednej kwestii oznaczała odpowiednio aprobatę lub dezaprobatę w drugiej. Gliwiczian w tej kwestii różni dopiero wiek i autoidentyfikacja narodowo-regionalna. Wraz z wiekiem rosła akceptacja dla upamiętniania niemieckich i żydowskich tradycji Gliwic (55,3% i 59,1% mieszkańców w wieku 18–35 lat akceptowało upamiętnianie tradycji niemieckich i żydowskich, w wieku powyżej 65 lat było takich mieszkańców odpowiednio 70,3% i 78,1%). Podobne różnice zauważyć można pomiędzy osobami deklarującymi polską przynależność narodową (61,5% — akceptacja upamiętniania niemieckich tradycji i 61,1% — żydowskich tradycji), a identyfikującymi się jako Ślązacy (odpowiednio 73,9% i 69,6%). Świadczy to o większej otwartości wobec tradycji osób starszych i określających się jako Ślązacy.

Tabela 6. Stosunek do upamiętnienia niemieckich i żydowskich mieszkańców Gliwic (w %) n=390

Zgoda na upamiętnianie tradycji:	niemieckiej	żydowskiej
Zdecydowanie tak	30,1	30,6
Raczej tak	32,5	33,2
Nie wiem, nie mam zdania	23,7	25,7
Raczej nie	7,5	6,4
Zdecydowanie nie	6,2	4,1
Ogółem	100	100

Jak w kontekście tych wyników sytuują się działania władz miejskich i podległych im instytucji? Próbę określenia stosunku władz miasta do pozostałości niemieckich podjęliśmy w ramach wspomnianego już wcześniej projektu NCN *Tożsamość miasta i jego mieszkańców a przestrzeń publiczna. Studium trzech miast*. Badania jeszcze trwają, ale w oparciu o wstępną analizę dokumentów miejskich²⁸ i wywiady z ekspertami sformułować można parę wstępnych wniosków.

Przede wszystkim, postawę władz miasta określa przyjęte hasło promocyjne *Gliwice — przyszłość jest tu*. Wzmacnia się wizerunek miasta aktywnego, nowoczesnego, odgrywającego znaczącą rolę w życiu regionu i kraju²⁹. Gliwice przyszłości mają być miastem „nowoczesnym, otwartym, atrakcyjnym, o silnej we-

²⁸ *Strategia 2011; Program rewitalizacji 2012; Strategia 2014; Studium uwarunkowań 2009.*

²⁹ *Strategia integrowanego i zrównoważonego rozwoju miasta Gliwice do roku 2022. Aktualizacja. Gliwice 2011, s. 7.*

wewnętrznej energii rozwoju³⁰. W innym dokumencie uszczegółowiono tę wizję, stwierdzając, że Gliwice będą „miastem wyróżniającym się swoją estetyką, funkcjonalnością zagospodarowania, ładem, dobrze zorganizowanymi przestrzeniami publicznymi, wspierającym przedsiębiorczość i inicjatywy społeczne, gwarantującym dostęp do wysokiej jakości usług społecznych osobom zagrożonym marginalizacją i harmonijnego rozwoju”³¹. Gliwice są miastem zorientowanym na przyszłość i dynamicznie konkurującym z Katowicami o rolę lidera w regionie³². Takie działania mają legitymizować lokalną władzę i zapewniać jej kolejne kadencje, podczas których będzie ona decydować o życiu w mieście. Wydaje się, że ukształtowany po 1990 roku system sprawowania władzy na szczeblu lokalnym ogranicza ją do technokratycznego zarządzania miastem, marginalizując kwestie tożsamości lokalnej i stosunku do dziedzictwa lokalnego. Gliwice są tu dobrym przykładem. Władza lokalna, wywodząca się zresztą ze związanej z Politechniką Śląską technicznej inteligencji, ma charakter ściśle technokratyczny. Rozwiązuje lokalne problemy i wykorzystując rentę położenia, radzi sobie z wyzwaniami stojącymi przed miastem. Wyraził to wprost jeden z naszych rozmówców, socjolog od lat związany z Gliwicami:

jeżeli władza miasta jest władzą autokratycznie rządzącą i technokratycznie, a jednocześnie na tyle jest sprawna socjotechnicznie, że neutralizuje oponentów, to problem tożsamości i identyfikacji mieszkańców nie jest podejmowany, bo nie jest nośny jako czynnik, który by mobilizował ludzi do orientowania się na coś więcej niż taki konformizm dnia codziennego. Ten konformizm i wygoda dnia codziennego dominują i nie aktywizują do sporów na temat jakichś wartości, które by budowały poczucie wspólnoty mieszkańców.

W ten sposób władza koncentruje się na przyszłości, a nie przeszłości miasta. Nie oznacza to jednak, że przeszłość jest przez władze pomijana. Odniesienia do niej można znaleźć w przywoływanych już dokumentach strategicznych. Traktowana jest jako potencjał świadczący o konkurencyjnej pozycji Gliwic — „wielowiekowa historia miasta i miejsce ważnych wydarzeń historycznych (1939)”³³. W innym miejscu *Strategii integrowanego i zrównoważonego rozwoju miasta Gliwice do roku 2022* (2011) podkreślono konieczność „pielęgnowania i wykorzystywania historii miasta i jego dziedzictwa kulturowego”³⁴, a dalej, kreśląc wizję Gliwic w 2022 roku, widzi się miasto jako „łączące wielokulturowe tradycje i historię”³⁵. Materialne i niematerialne dziedzictwo miasta ma też

³⁰ *Ibidem*, 18.

³¹ *Program rewitalizacji obszarów przemysłowych, powojaskowych i popegeerowskich w mieście Gliwice*, Gliwice 2012, s. 64–65.

³² Jedna z rozmówczyń, działająca na rzecz historii miasta, dosadnie określiła to: „Tylko, że pan Prezydent widzi tożsamość miasta w nowych technologiach. Dolinę Krzemową chce robić”.

³³ *Strategia integrowanego i zrównoważonego...*, s. 11.

³⁴ *Ibidem*, s. 16–17.

³⁵ *Ibidem*, s. 18.

przyczynić się do rozwijania w mieście turystyki metropolitalnej³⁶. Służyć temu mają miejskie szlaki turystyczne. Charakter dokumentów określa język, w którym są one przygotowywane, dlatego trudno wymagać, by strategie precyzowały odniesienia do przeszłości niemieckiej czy obecności żydowskiej. Jedyne konkret odnosi się do wykorzystywania przez miasto prowokacji gliwickiej, która była bezpośrednim pretekstem do wybuchu II wojny. Z drugiej strony, stosunkowo szerokie potraktowanie w dokumentach roli Kurii Kościoła Rzymsko-Katolickiego³⁷ pokazuje, że i kwestię dziedzictwa niemieckiego można byłoby zaznaczyć w strategicznych dokumentach, choćby w kontekście obecności w Gliwicach Domu Współpracy Polsko-Niemieckiej czy kontaktów partnerskich z miastami Dessau-Rosslau i Bottrop.

Eksperci, zapytani o stosunek władz miasta do dziedzictwa niemieckiego, byli podzieleni. Opinie ich zależały od oceny prezydenta i ekipy od lat sprawującej władzę. Zwolennicy prezydenta Zygmunta Frankiewicza zwracali uwagę na przejawy dbałości o niemiecką i żydowską spuściznę. Podawali przykłady remontów gliwickich zabytków (np. starówki czy żydowskiego domu przedpogrzebowego), upamiętniania sławnych niemieckich mieszkańców, zorganizowanej na rynku wystawy zdjęć wybitnego fotografa Wilhelma von Blandowskiego, rewitalizacji terenów pokopalnianych (Nowe Gliwice) czy działań podległych miastu instytucji (przede wszystkim Muzeum Miejskiego). Przeciwnicy podkreślali wyburzenia w śródmieściu, związane z budową przez środek miasta trasy średnicowej³⁸, likwidację kolejki wąskotorowej³⁹, naruszenie historycznego układu przestrzennego miasta, niepotrzebny remont rynku, arogancję niektórych przedstawicieli władzy⁴⁰. Wypowiedzi te pokazują, że trudno w tej fazie badań o jednoznaczną ocenę działań władz miasta. Niewątpliwie pozytywne działania przeplatają się tu z jednoznacznie negatywnymi wobec niemieckiej przeszłości poczynaniami.

³⁶ *Ibidem*, s. 20.

³⁷ *Ibidem*, s. 11.

³⁸ Lokalna działaczka, zapytana o to, w czym upatruje specyfikę miasta, powiedziała: „w tym, że mają drogę szybkiego ruchu przez środek miasta, że się w ogóle nie szanuje, wyburza zabytki, które mogły by być. W ogóle nie dba się o dziedzictwo przemysłowe. Przenosi się najciekawsze muzeum na peryferie, żeby tam nikt nie poszedł, że się ma prezydenta najdłużej urzędującego w Polsce”.

³⁹ Kilkoro rozmówców z rozrzewnieniem wspominało zlikwidowaną kolej wąskotorową. Cytowana powyżej działaczka powiedziała nam: „Ona [wąskotorówka] szła tam gdzie teraz budują DTŚ-kę, skręcała tutaj za ogródkami i szła przez park i mogłaby się zatrzymywać dodatkowo bo miała przystanek właśnie ten w śródmieściu, a następny to był Trynek. Ten upiornie zdewastowany teraz. Ale mogłaby się przecież wcześniej w tym parku zatrzymywać dla studentów tylko. A potem z Trynku przez Bojków, Nieborowice przez te wszystkie miejscowości jechała do Rud i przez Paproć do Raciborza. Tylko że to trzeba inaczej spojrzeć na te stare rzeczy. Nie tylko jak na dopust boży, który tylko oszołomy chcą ratować, ale jak na jakiś potencjał”.

⁴⁰ Mieszkająca i pracująca w Gliwicach architekt powiedziała nam: „Historię się wycina z założenia, tak jak się wycina drzewa. »Wytnijmy lipy, przecież to jest poniemieckie«. To jest cytat z urzędnika miejskiego na spotkaniu z mieszkańcami”. Nie była to zresztą jedyna relacja.

Trudno ważyć niezwykle ciekawe działania podległego miastu muzeum z wyburzeniami pod trasę średnicową. Nie można jednak nie dostrzec, że znacznie częściej i łatwiej upamiętnia się w Gliwicach niemiecką przeszłość, niż ma to miejsce w Katowicach. Dzieje się tak pomimo tego, a może właśnie dlatego, że problem niemiecki w Gliwicach nie jest tylko problemem historycznym. Jeden z rozmówców z Domu Współpracy Polsko-Niemieckiej powiedział nam, że łatwiej przyznawać się Wrocławowi do spuścizny niemieckiej, bo tam mieszkańców identyfikujących się jako Niemcy prawie nie ma. Inaczej jest w Gliwicach i w związanych z miastem okolicznych miejscowościach, gdzie mieszkają osoby identyfikujące się jako Niemcy. Ta sama osoba zwróciła uwagę na inny aspekt tego zjawiska. Władze lokalne w Gliwicach, tak jak w innych polskich miastach o podobnej przeszłości, są zakładnikami rozbudzanych co jakiś czas antyniemieckich fobii. Rozmówca powiedział:

nie ma co ukrywać, w Polsce akurat ta polityka historyczna odgrywa ogromną rolę w polityce codziennej. Czyli przypięcie komuś łatki, że jest germanofilem, że lubi Niemców, powoduje, że jakaś część społeczeństwa na niego nie głośnie. I stąd, ja mam takie poczucie, że tutaj, na Górnym Śląsku, ciągle jest tak, że ci wódatarze, którzy częstokroć naprawdę nie mają nic [przeciw Niemcom — T.N.], a wprost mówią superciekawe historie, nie zrobią tego w takim sensie oficjalnym, z tego powodu, że mają poczucie, że coś za tym mogą stracić, jakaś część społeczeństwa tego nie zrozumie, tego ich zaciekawienia.

Dotyczy to nie tylko władz, ale wszystkich podejmujących działania upamiętniające niemieckie dziedzictwo⁴¹. Sugestia ta warta jest potwierdzenia w toku dalszych badań.

W Gliwicach o przeszłość niemiecką dbają dwie bardzo prężnie działające instytucje. Jedną z nich jest wspomniane już wcześniej Muzeum Miejskie. Kolejni dyrektorzy (Leszek Jodliński, późniejszy dyrektor Muzeum Śląskiego i Grzegorz Krawczyk) od początku lat dziewięćdziesiątych przywiązywali duże znaczenie do wyjaśniania i propagowania przeszłości miasta. Nie ograniczając się przy tym do organizowania wystaw (np. wystawy stałe *Gliwice miasto wielu kultur*, *Słusznie słyną dziś Gliwice* i czasowe np. *Rynek centrum średniowiecznego i nowożytnego miasta*; *Schönwald — wieś z przeszłości*), ale organizując także otwarte spotkania i konferencje, podczas których nie unika się trudnych tematów, prowadząc działalność edukacyjną przybliżającą historię miasta i wydawniczą, która dokumentuje dzieje Gliwic⁴². Wokół muzeum skupiło się grono miłośników historii Gliwic, „przyjaciół muzeum”, jak określił ich jeden z naszych rozmówców.

⁴¹ Miejskowa aktywistka powiedziała nam, że niektórzy „jakąkolwiek chęć mówienia o historii to uważają za straszną proniemieckość, a my po prostu chcemy, żeby fakty, które były faktami, miały swoje miejsce. Wszystko wynika jedno z drugiego, to się wiąże i tylko jak się płynnie wiąże to ma sens”.

⁴² Przykłady wydawnictw muzeum: *Roczniki muzeum w Gliwicach*; G. Bębniak, *W stronę wojny. Gliwice 1939*, Gliwice 2014; D. Reclaw, *Zakład fotograficzny Wilhelma von Blandowskiego*, Gliwice 2013; B. Nietsche, *Historia miasta Gliwice*, Gliwice 2011.

Podobną działalność, ale skoncentrowaną ściśle na niemieckim dziedzictwie miasta i regionu, prowadzi Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej. Przedstawiciel tej instytucji jej zadania określił tak:

My się zajmujemy tymi stosunkami zarówno sami, tematycznie, poprzez tematy „globalne”, ale głównie *de facto* zajmujemy się z perspektywy regionalnej. A jeżeli już spojrzymy w perspektywę regionalną, to po pierwsze to są te wątki historycznie wpisane w tą ziemię. To są te kamienie, które mówią po niemiecku. Ale to też są, mimo wszystko, w dalszym ciągu ludzie, którzy wywodzą się ze środowiska mniejszości niemieckiej, którzy mają pochodzenie niemieckie, którzy sami sobą niosą element tradycji niemieckiej tego regionu — poprzez swój byt, poprzez swoją kulturę, tradycję, poprzez to, co przekazują swoim dzieciom, wnukom [...]. I to jest wyjątkowość tego połączenia, że tutaj ciągle jesteśmy w stanie, przygotowując jakiś projekt czy jakąś publikację, nie tylko oprzeć się o bazę naukową IPN czy Uniwersytetu Śląskiego, czy Opolskiego, czy inne instytucje, jednostki, ale ciągle jesteśmy w stanie — i oby tak było jak najdłużej, bo to tworzy tę wyjątkowość — jak gdyby zgrać to, zderzyć to z relacją świadków czasu, z ludźmi, którzy z autopsji opowiadają ciekawe historie — czasami historię swojego życia, czasami swojej miejscowości, swoich dziadków, pradiadków. To powoduje taką autentyczność relacji, tego zderzenia polsko-niemieckiego w tym regionie⁴³.

Co godne podkreślenia, działania te znajdują wsparcie we władzach Gliwic.

Wokół tych dwóch instytucji skupiła się grupa miłośników historii miasta. Nie jest ona może zbyt liczna, ale za to wyraźnie zaangażowana w kultywowanie dziedzictwa miasta. Jedna z działaczek szacuje, że działa w niej około pięćdziesięciu osób. Zapytany o nią socjolog wyjaśniał, że:

W każdym mieście tak jest, że intelektualne interpretacje historii po prostu ludzi nie interesują, bo to nie dotyczy ich codziennego życia, ale ponieważ jest coś takiego jak więź z miastem i to nawet u ludzi, których metryka związku z miastem jest bardzo krótka, bo wprowadzając się gdzieś, interesujemy się trochę tym, gdzie mieszkamy. I to dotyczy także ludzi, którzy nie są wykształceni. To jest naturalna chęć dowiedzenia się czegoś o miejscu, w którym żyjemy, w którym spędzamy mnóstwo czasu. Wprowadzamy się w jakieś sąsiedztwo, spotykamy się z ludźmi, nie do końca ich rozumiemy, wobec czego zaczynamy absorbować jakieś dane z różnych źródeł.

Czyta się wtedy książki o historii miasta, felietony w lokalnej prasie, śledzi wystawy w muzeum lub na gliwickim rynku⁴⁴. Publikacje na miejskie tematy stają się lokalnymi bestsellerami. Dzieje się tak pomimo tego, że tożsamość inteligencji napływowej, jak zwrócił nam uwagę inny gliwicki socjolog, budowana była w okresie PRL, kiedy niemieckie treści nie były pokazywane, a wręcz odwrotnie

⁴³ Przykładem niech będą wydawnictwa: *Ocalone słowa. Ocalone dziedzictwo regionu*, red. G. Staniszewski, przeł. A. Mróz, Gliwice 2014; *Zwyczajne i obyczajne górnośląskie. Życie religijne*, wybór tekstów B. Linek, Gliwice 2014; *Śladami niemieckości w naszym regionie*, Gliwice 2014.

⁴⁴ Miejska konserwator zabytków powiedziała nam: „Dużo jest osób chyba takich... świadomych historii, zabytków. Przynajmniej ja mam do czynienia z takimi. Ale naprawdę, nawet tacy zwykli ludzie przychodzą, pytają, bo coś przeczytali, chcą się czegoś więcej dowiedzieć. I to nie jest tak, że uważają, że jak coś z Niemcami się pojawia, to jest to złe, nie. Wręcz ja myślę, że nie raz chcą, żeby wszystko odtwarzać. Prawda, że czasem znajdują się tacy, którym to nie pasuje, ale to takie nieliczne.”

— były zacierane. Sprzyja temu z jednej strony akademicki charakter miasta, a z drugiej liczna obecność w regionie gliwickim osób o śląskim pochodzeniu, które chętnie szukają w przeszłości potwierdzenia swej śląskiej lub niemieckiej tożsamości.

Osoby te nie tylko biernie włączają się w działania na rzecz dziedzictwa historycznego miasta, ale podejmują też działania w lokalnych stowarzyszeniach. Przykładem takich organizacji, ukierunkowanych na ochronę spuścizny historycznej, są Gliwickie Metamorfozy — Stowarzyszenie na rzecz Dziedzictwa Kulturowego Gliwic oraz Stowarzyszenie na rzecz Dziedzictwa Żydowskiego w Gliwicach „Pamięć-Zikaron”. Pierwsze z nich powstało w gronie osób piszących na forum „Gazety Wyborczej”. Internetowe dyskusje przerodziły się w stowarzyszenie, które upomina się o burzliwą historię i zapomniane tradycje tego miasta⁴⁵. Prowadzi stronę internetową poświęconą przeszłości miasta, a jej sztandarowym projektem jest uporządkowanie starego Cmentarza Hutniczego. Innym starym żydowskim cmentarzem zajmuje się Stowarzyszenie „Pamięć-Zikaron”. Głównym celem Stowarzyszenia jest opieka nad cmentarzami żydowskimi w Gliwicach. Oprócz działań w tym względzie, Zikaron podejmuje działania w zakresie odkrywania i popularyzowania tradycji żydowskich miasta⁴⁶. O skali zainteresowania problematyką gliwickich Żydów może świadczyć udział prawie 500 osób w spotkaniu (2012) poświęconym gliwickiemu domowi przedpogrzebowemu Beth Tahara. Ten ciekawy architektonicznie budynek przejęty został przez miasto i poddany renowacji. Dużą popularnością cieszą się akcje zwiedzania żydowskich cmentarzy. Nie oznacza to, że dziedzictwo żydowskie nie budzi w mieście kontrowersji. Nie doszło w Gliwicach do zrealizowania projektu niemieckiego artysty Güntera Demniga, który kamieniami (*Stolpersteine*) wmurowanymi w chodnik upamiętnia dawnych żydowskich mieszkańców danego domu⁴⁷. Pomimo pozytywnej opinii Muzeum, władze nie wydały do chwili obecnej zezwolenia na zainstalowanie tych kamieni⁴⁸.

Tak jak już wspominałem, za wcześniej jeszcze na wnioski z badań. Prace ciągle trwają. Ocena stosunku władz miasta wobec dziedzictwa niemieckiego powinna jeszcze poczekać. Pomimo tego trudno nie odnieść wrażenia, że potencjał

⁴⁵ <http://www.gliwiczanie.pl/> [dostęp: 25.01.2015].

⁴⁶ <http://www.zikaron.pl/> [dostęp: 25.01.2015].

⁴⁷ Jeden z ekspertów tak opisywał tę akcję: „Günter Demnig, to jest człowiek, który w Niemczech prowadził z wielkim powodzeniem projekt pomnikowy, który jest nietypowym pomnikiem, Stolpersteine — w Polsce to jest przetłumaczone, nie do końca precyzyjnie, ale chyba nikt nie znalazł lepszego słowa, jako »kamienie pamięci«, ale właściwie Stolpersteine to są kamienie, o które się potykamy. I to są kamienie, które z inicjatywy różnych ludzi — czasami osób prywatnych, czasami organizacji społecznych, czasami samorządu — wmurowywane są w miejsca, w których mieszkali Żydzi, z których zostali wywiezieni, odtransportowani, czy które musieli opuścić”, <http://www.stolpersteine.eu/en/gallery/> [dostęp: 25.01.2015].

⁴⁸ Wedle informacji eksperta, prawdopodobnie w obawie o reakcje mieszkańców, choć sprawa ta jeszcze się ciągle toczy i może uda się zainstalować w Gliwicach *Stolpersteine*.

dziedzictwa nie jest właściwie wykorzystany. Służy bardziej budowie wizerunku miasta i rozwojowi turystyki niż budowie tożsamości. Jedna z naszych rozmówczyń powiedziała nam to wprost: „Wydaje mi się, że w Gliwicach ta historia mogłaby być takim potencjałem, w różnym wykorzystaniu. Nie tylko dla turystyki, ale również dla jakiejś budowy tożsamości miasta”. Takie traktowanie przeszłości wpisuje się w ten sposób w strategię „neutralizacji historycznych światów pochodzenia” i w realizację scenariusza *vintage*, który polega na wyjmowaniu dowolnych gadżetów z historycznego kontekstu⁴⁹. Postępująca modernizacja tożsamości miasta wykorzystuje tylko pewne elementy przeszłości, które służą przyszłości. Czy przypuszczenie to potwierdzi się w dalszych badaniach? Czas pokaże.

Bibliografia

- Baranowski A., Dymnicka M., *Spoleczna pamięć i tożsamość na przykładzie Gdańska*, [w:] *Przemiany miasta. Wokół socjologii Aleksandra Wallisa*, red. B. Jałowiecki, A. Majer, M.S. Szczepański, Warszawa 2005.
- Bartoszek A., Kijonka-Niezabitowska J., Nawrocki T., *Raport z badań. Tożsamość i patriotyzm a zakorzenienie społeczno-kulturowe młodzieży szkolnej w województwie śląskim*, Katowice 2009.
- Bartoszek A., Kijonka-Niezabitowska J., Nawrocki T., *Tożsamość młodych Ślązaków. Między patriotyzmem lokalnym a europejskością*, Katowice 2009.
- Bienek H., *Pierwsza polka*, Warszawa 1983.
- Bierwiaczonek K., Lewicka B., Nawrocki T., *Rynki, malle i cementarze. Przestrzeń publiczna miast śląskich w ujęciu socjologicznym*, Kraków 2012.
- Dymnicka M., *Danzig als Labor des Identitätswandels*, [w:] *Stadtheimaten. Deutsche-polnische Einblicke*, red. J. Sulzer, Berlin 2012.
- Jałowiecki B., *Spoleczne wytwarzanie przestrzeni*, Warszawa 2010.
- Janosch, *Cholonek czyli dobry Pan Bóg z gliny*, Katowice 1989.
- Kunce A., *Problemy tożsamościowej układanki. Puzzle gliwickie*, [w:] A. Kunce, Z. Kadłubek, *Myśleć Śląsk. Wybór esejów*, Katowice 2007.
- Kunce A., Z. Kadłubek, *Myśleć Śląsk. Wybór esejów*, Katowice 2007.
- Lewicka M., *Dwa miasta — dwa mikrokosmosy. Wrocław i Lwów w pamięci swoich mieszkańców*, [w:] *My Wrocławianie. Spoleczna przestrzeń miasta*, red. J. Pluta, P. Żuk, Wrocław 2006.
- Loew P.O., *Gdańsk. Historia szuka pamięci*, „Przegląd Polityczny” 2004, nr 65.
- Łukowski W., *Symboliczne domykanie społeczności lokalnych i regionalnych w późno nowoczesnej przestrzeni społecznej. Przykłady z Mazur*, [w:] G. Gorzelak, M.S. Szczepański, W. Ślęzak-Tazbir, *Człowiek — miasto — region. Związki i interakcje*, Warszawa 2009.
- Madurowicz M., *Miejska przestrzeń tożsamości Warszawy*, Warszawa 2007.
- Nawrocki T., *Veränderungen im städtischen Raum schlesischer Städte*, [w:] *Stadtheimaten. Deutsche-polnische Einblicke*, red. J. Sulzer, Berlin 2012.
- Ocalone słowa. Ocalone dziedzictwo regionu*, red. G. Staniszewski, przeł. A. Mróz, Gliwice 2014.
- Ossowski S., *Analiza socjologiczna pojęcia ojczyzny*, [w:] *idem, Z zagadnień psychologii społecznej. Dzieła*, t. 3, Warszawa 1967.

⁴⁹ E. Rewers, *op. cit.*, s. 10–12.

- Rewers E., *Marginalizacja interpretacyjnej mocy kontekstu*, „Autoportret. Pismo o dobrej przestrzeni” 2012, nr 1.
- Rewers E., *Post-polis. Wstęp do filozofii nowoczesnego miasta*, Kraków 2005.
- Saryusz-Wolska M., *Spotkania czasu z miejscem. Studia o pamięci i miastach*, Warszawa 2011.
- StadtHeimaten. Deutsch-polnische Einblicke*, red. J. Sulzer, Berlin 2011.
- Sytuacja i rola wielkiego miasta w procesie transformacji: studium porównawcze rozwoju ekonomicznego i procesów społecznych na przykładzie Wrocławia i Lipska: kontynuacje*, red. Z. Kurcz, Z. Morawski, Wrocław 2003.
- Šzewczyk W., *Janosch sarkastyczny i liryczny. Przedmowa*, [w:] Janosch, *Cholonek czyli dobry Pan Bóg z gliny*, Katowice 1989.
- Śladami niemieckości w naszym regionie*, Gliwice 2014.
- Thum G., *Obce miasto. Wrocław 1945 i potem*, Wrocław 2008.
- Tożsamość miejsca i ludzi. Gdańszczanie i ich miasto w perspektywie historyczno-socjologicznej*, red. M. Dymnicka, Z. Opalicki, Warszawa 2003.
- Waniek H., *Finis Silesiae*, Wrocław 2003.
- Ziółkowski J., *Rozwój demograficzny i przestrzenny Stalinostrudu na tle warunków społeczno-geograficznych*, „Przegląd Zachodni” 1955, nr 9.
- Zwyczaje i obyczaje górnośląskie. Życie religijne*, wybór tekstów B. Linek, Gliwice 2014.
- Żmudzińska-Nowak M., *Miejsce jako przedmiot edukacji powszechnej. Próba podsumowania lokalnych doświadczeń*, [w:] *Miejsce*, red. A. Baranowski, A. Awtuch, Gdańsk 2008.

Dokumenty miejskie:

- Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Gliwice*, Gliwice 2009.
- Strategia integrowanego i zrównoważonego rozwoju miasta Gliwice do roku 2022. Aktualizacja*, Gliwice 2011.
- Program rewitalizacji obszarów poprzemysłowych, powojkowych i popegeerowskich w mieście Gliwice*, Gliwice 2012.
- Raport o stanie miasta Gliwice — dane na koniec roku 2012*, Gliwice 2013.
- Strategia integrowanego i zrównoważonego rozwoju miasta Gliwice do roku 2022. Aktualizacja*, Gliwice 2014.

Absent heritage. The case of Gliwice

Summary

The memory of the German heritage of Silesian cities can become a burden. It is also a story of erasing and avoiding this heritage, an attitude necessary to build the national identity. At the same time elements of the German heritage are incorporated not so much into a reconstructed local identity, but into a reviving regional identity of Silesia as well as city marketing and image strategies. What happened in Silesian towns and cities in 1945–1989 made it impossible to draw on the German tradition in the construction of the identity of their residents. This tradition was doubly alien and doubly unacceptable. It was rejected as a legacy of the capitalist era and of the German past. It could not be reconciled with the realist socialist model of the world as well as with the belief in the uniformity of national culture and myth of the eternal Polishness of Silesia. Nor could it be reconciled with the long-standing (though of a varying intensity) use of the German threat to legitimise the communist authorities. The places that might have become the essence of the new identity were hidden in the constructs of the past imposed by the government or were

interpreted in a specific manner, with the authorities emphasising the significance of other traces. Paradoxically, elements of the German cultural heritage do appear, but only after they have been adapted as elements of the Silesian heritage. The impression is that the potential of this heritage is not well used. It is used more to build the city's image and boost tourism rather than to build identity.